

b. Refleksje nad adhortacją apostolską „Sacramentum caritatis” Benedykta XVI

Kard. Cláudio Hummes, prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa

Duchowość kapłańska w „Sacramentum caritatis”

Już Sobór Watykański II podkreślał naturę i ważność duchowości właściwej prezbiterowi diecezjalnemu jako takiemu. W tamtym okresie księża bardzo często poszukiwali drogi świętości, zwracając się ku duchowości jakiegoś zakonu lub zgromadzenia zakonnego. Sobór jednak, przeciwnie, naucza, że „prezbiterzy osiągną świętość w sposób im właściwy, wypełniając szczerze i niez mordowanie swe obowiązki w Duchu Chrystusowym” i zaraz potem wyszczególnia, jak można będzie to urzeczywistnić w wypełnianiu trzech posług (*munus*), to znaczy „będąc sługami słowa Bożego”, „jako szafarze rzeczy świętych, zwłaszcza w ofierze Mszy świętej” oraz „kierując Ludem Bożym i pasterzując mu” (por. *Presbyterorum ordinis*, 13). Zmarły sługa Boży Jan Paweł II w „*Pastores dabo vobis*” (1992), nawiązując do faktu, że wielu kandydatów do kapłaństwa pochodzi dzisiaj z nowych ruchów i nowych duchowości, zauważył:

„Udział seminarzysty i kapłana diecezjalnego w zrzeszeniach kościelnych i poznawanie różnych duchowości są z pewnością czynnikiem sprzyjającym rozwojowi i umacnianiu więzi kapłańskiego braterstwa. Udział ten jednak nie powinien przeszkadzać, ale pomagać w sprawowaniu posługi i w życiu duchowym, jakie winno charakteryzować kapłana diecezjalnego (...)” (n. 68).

Słowo „duchowość” pochodzi od „ducha”. Stawianie sobie pytań o duchowość kogokolwiek oznacza pytanie o to, jaki jest duch, który nim kieruje i który stanowi dlań natchnienie w odkrywaniu i realizowaniu sensu jego życia, w poszukiwaniu jego celów, w rozumieniu, jakie są jego określone dążenia. Dla nas, chrześcijan, duchem tym jest koniecznie Duch Chrystusowy. To On winien być naszym bodźcem i naszym dążeniem. To do Niego powinniśmy zmierzać. W następstwie tego również prezbiter winien żyć tą duchowością, skupioną na Chrystusie, ale z cechami szczególnymi, stosownie do własnego powołania, swej posługi i swego posłannictwa. Powinien czerpać natchnienie z Chrystusa – Sługi i Głowy Kościoła, w Jego potrójnym posługiwaniu jako Prorok, Kapłan i Pasterz, od chwili, gdy w owym potrójnym urzędzie Chrystusa prezbiter uczestniczy rzeczywiście na mocy swych święceń.

W adhortacji posynodalnej *Sacramentum caritatis*, której tematem jest Eucharystia – źródło i szczyt życia i misji Kościoła, Benedykt XVI nieustannie stawia przed naszymi oczami również prezbiterów. Kapłaństwo chrześcijańskie zostało ustanowione przez Chrystusa, który umieścił je zasadniczo w powiązaniu z Eucharystią, gdy w czasie Ostatniej Wieczerzy powiedział do swych uczniów: „To czyńcie na moją pamiątkę” (Łk 22,19; 1 Kor 11,25). Papież potwierdza, że „Eucharystia (...) konstituuje byt i działanie Kościoła” (n. 15). W tym znaczeniu jest ona ośrodkiem życia Kościoła. Również Jan Paweł II w swej encyklice *Ecclesia de Eucharistia* (2003) uczył, że „istota tajemnicy Kościoła” wyraziła się w stwierdzeniu, iż „Kościół żyje Eucharystią”.

stia” (Wprowadzenie), a zatem, że „Eucharystia buduje Kościół, a Kościół sprawuje Eucharystię” (n. 26). Sobór ze swej strony stwierdził: „Inne zaś sakramenty, tak jak wszystkie kościelne posługi i dzieła apostołskie, wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zmierzają. W Najświętszej bowiem Eucharystii zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiający Duchem Świętym daje życie ludziom...” (PO, n. 5). Jeśli Eucharystia jest centrum życia Kościoła, powinna także kształtować duchowość wszystkich chrześcijan. Benedykt XVI stwierdza w *Sacramentum caritatis*: „Eucharystia jako tajemnica, którą się żyje, udziela się każdemu z nas w takim położeniu, w jakim się znajdujemy, sprawiając, iż egzystencjalna sytuacja staje się miejscem, w którym codziennie przeżywa się nowość chrześcijańską. Skoro Ofiara Eucharystyczna karmi nas i pomnaża w nas to, co już jest dane w chrzcie, dzięki czemu wszyscy jesteśmy powołani do świętości, to teraz powinno to wypływać i ujawniać się właśnie w tych sytuacjach i stanach życia, w których każdy chrześcijanin się znajduje” (n. 79). Jednakże, dodaje Papież, „eucharystyczna forma chrześcijańskiej egzystencji objawia się bez wątpienia w szczególny sposób w stanie kapłańskim. Duchowość kapłańska jest ze swej istoty eucharystyczna. (...) Aby nadać swojej egzystencji coraz pełniejszą formę eucharystyczną, kapłan (...) powinien zaplanować szeroką przestrzeń dla życia duchowego. Jest on wezwany, by autentycznie poszukiwał Boga, będąc równocześnie blisko ludzkich trosk. Intensywne życie duchowe pozwoli mu wejść coraz głębiej w komunie z Panem i pomoże mu dać się osiąść przez miłość Bożą, stając się jej świadkiem w każdej okoliczności, również trudnej i ciemnej” (n. 80).

„Dać się osiąść przez miłość Bożą” ma prawdziwie podstawowe znaczenie w duchowości i jest głęboko eucharystyczne. Chrześcijańskie i kapłańskie życie duchowe czerpie bowiem z osobistego i wspólnotowego oraz stale odnawianego spotkania z Jezusem Chrystusem. To mocne spotkanie polega na konkretnym i szczególnym doświadczeniu bycia zdobytych przez miłość Jezusa Chrystusa, bycia miłowanym osobicie przez Niego i w następstwie tego – stawania się zdolnym do odpowiedzenia na tę miłość. Czuć się kochanym i kochać – w tym się zawiera szczęście ludzkie.

To samo dotyczy duchowości. Dziś Eucharystia jawi się jako najlepsza sposobność do przeżywania tego żywego doświadczenia Chrystusa, do spotykania się z Tym, który daje się nam bez zastrzeżeń w swym Ciele i w swej Krwi, które nam pozostawił dla naszego zbawienia. W Eucharystii On nas umiłował aż do końca i – jak to uczynił w czasie Ostatniej Wieczerzy – nauczył nas miłować naszych braci tak, jak On nas umiłował, szczególnie najbiedniejszych i cierpiących: Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. Po tym poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,34-35).

Jak widzieliśmy, Papież zachęca każdego prezbitera do „zaplanowania szerokiej przestrzeni dla życia wiecznego”, do stawania się „autentycznym poszukiwaczem Boga”. Do „poszukiwania Boga” nie tylko w znaczeniu dążenia do lepszego teoretycznego poznawania Boga, ale przeżywania żywego i głębokiego doświadczenia Boga. Jeśli brakuje tego doświadczenia, którego powinno się szukać już w okresie seminaryjnym i nieustannie odnawiać w posłudze kapłańskiej, kapłan będzie miał ogromne trudności w przeżywaniu swego powołania i misji. Bóg nie może być tylko

jakaś oderwaną ideą, nauką, programem życia – musi być przede wszystkim Kimś, z kim pozostaje w silnym związku osobistym i pełnym przyjaźni, synowskim, dojrzałym i odpowiedzialnym, w związku przymierza i bezwarunkowego zaangażowania w misję zbawiania ludzkości. Dlatego Papież stwierdza, że kapłan winien „autentycznie poszukiwać Boga, będąc równocześnie blisko ludzkich trosk”. Kapłan i Jezus Chrystus razem oddają się bez zastrzeżeń zbawieniu ludzi. Obok siebie idą w misji. Tak jak Jezus spędzał całe noce na modlitwie razem z Ojcem, rozmawiając z Nim z pewnością o przebiegu swej misji na tym świecie, tak samo powinien postępować kapłan. To stałe odnoszenie się do Boga i z drugiej strony jednocześnie całkowite oddawanie się misji dla ludzi, nawet gdyby miało to kosztować życie, jawi się jako głęboko eucharystyczne. To w szkole Eucharystii kapłan umacnia się w tej wędrówce przez życie duchowe i duszpasterskie.

W efekcie Papież oświadcza: „...zalecam kapłanom «codzienną celebrację Mszy św., również wtedy, gdy nie uczestniczą w niej wierni»” (n. 80). Oczywiście zawsze, jeśli jest to możliwe, będzie najlepiej sprawować Mszę z udziałem wiernych. Zalecał to z mocą Sobór Watykański II a Benedykt XVI potwierdza to, utożsamiając się z tym, co przyznali ojcowie synodalni, to znaczy: „Ojcowie synodalni stwierdzili oraz potwierdzili dobroczynny wpływ, jaki miała na życie Kościoła reforma liturgiczna podjęta przez Sobór Watykański II” (n. 3). Ale Papież opiera swe zalecenie w sprawie codziennej Mszy św. także bez udziału wiernych na tej argumentacji, że odpowiada to „przede wszystkim obiektywnie nieskończonej wartości każdej celebracji eucharystycznej”. Rzeczywiście, Msza Święta jest zawsze działaniem, które ogarnia wszystkich, także w wymiarze uniwersalnym, a nawet eschatologicznym, tak iż nawet w przypadku fizycznego braku wiernych nadal jest ona zasadniczo wspólnotowa, zawierając w sobie całe Mistyczne Ciało Chrystusa, jakim jest Kościół. Codzienna celebrazja ma ponadto „szczególną skuteczność duchową, ponieważ Msza św., przeżywana z wiarą, kształtuje człowieka w najgłębszym znaczeniu tego słowa, sprzyja bowiem upodobnieniu się do Chrystusa oraz utwierdza kapłana w jego powołaniu” (n. 80). Co więcej, sprawowanie Mszy Świętej winno być nie jednym z licznych działań w ciągu dnia, ale raczej centralnym momentem, najważniejszą czynnością posługi kapłańskiej. Na świecie nie dzieje się żadne inne większe wydarzenie, bardziej znaczące, bardziej wciągające, bardziej zbawcze, bardziej przemieniające i ożywiające, bardziej miłosierne wobec nędzy ludzkiej niż sprawowanie Eucharystii, która uobecnia się w historii, odnawiając w ten sposób za każdym razem jedyną i paschalną ofiarę Jezusa Chrystusa, złożoną Ojcu za nasze zbawienie.

Jeśli Msza Święta stanowi po wszystkie dni najważniejsze działanie historii ludzkiej, to jej sprawowanie winno się dokonywać z największą godnością i uwagą. Benedykt XVI pisze: „W liturgii jaśnieje tajemnica paschalna, poprzez którą sam Chrystus pociąga nas do siebie i wzywa do komunii. (...) Dociera do nas prawda o miłości Boga w Chrystusie (...), fascynuje nas i porywa, odrywając od nas samych i pociągając ku naszemu prawdziwemu powołaniu: ku miłości” (n. 35). To wszystko jest działaniem Boga. Obecnie, „skoro liturgia eucharystyczna jest ze swej istoty *actio Dei*, która włącza nas w Jezusa poprzez Ducha, to jej fundament nie zależy od naszego upodobania i uczestniczenie w niej nie może być poddane presji chwilowej mody” (n. 37). Mając to na uwadze, zrozumiała staje się doniosłość „wiernego posłuszeństwa

wobec norm liturgicznych w całej ich spójności, ponieważ to właśnie ten sam, od dwóch tysięcy lat, sposób celebrowania zapewnia życie wiary wszystkim wierzącym” – podkreśla Papież (n. 38) i dodaje: „Czułość i posłuszeństwo wobec właściwej struktury obrzędu wyrażają zrozumienie charakteru Eucharystii jako niewysłowionego daru i objawiają wolę celebransa przyjęcia tegoż daru w posłusznej wdzięczności” (n. 40).

Duchowość eucharystyczna, która winna stanowić główną oś duchowości kapłańskiej, oprócz godnego sprawowania Eucharystii, umacnia się w pobożności eucharystycznej, która w nawiedzaniu i adoracji Najświętszego Sakramentu w tabernakulum w ciągu dnia znajduje jeden ze swych najbardziej tradycyjnych przejawów, potwierdzony przez przykłady licznych świętych mężczyzn i kobiet. Zaprawdę, godziny spędzone przed Najświętszym Sakramentem należą do najcenniejszych w życiu prezbitera. My wszyscy uczymy się tego już od czasów seminaryjnych. Chodzi o nieocenioną możliwość przeżywania długich chwil na modlitwie i osobistym spotkaniu z Panem. Wiemy, że w ostatnich dziesięcioleciach, wraz z reformą liturgiczną, przeprowadzoną przez Sobór Watykański II, niekiedy nie rozumie się dobrze związku między odprawianiem Mszy św. a adoracją eucharystyczną. Papież wspomina o tym niezrozumieniu i prostuje je, stwierdzając: „W początkach reformy liturgicznej wewnętrzny związek pomiędzy Mszą św. a adoracją nie był niekiedy postrzegany wystarczająco jasno. Rozprzestrzeniane wówczas zarzuty miały źródło w założeniu, że Chleb eucharystyczny miał być nam dany nie dla kontemplacji, ale dla spożywania. W rzeczywistości, w świetle doświadczenia modlitwy Kościoła okazuje się, że takie przeciwstawienie jest pozbawione jakiegokolwiek fundamentu. (...) adoracja eucharystyczna nie jest niczym innym jak tylko oczywistym rozwinięciem celebracji eucharystycznej, która sama w sobie jest największym aktem adoracji Kościoła. Przyjęcie Eucharystii oznacza postawę adoracji wobec Tego, którego przyjmujemy” (n. 66).

Innym elementem eucharystycznym jest dar bez reszty, jaki Chrystus czyni z samego siebie dla życia świata. „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane (...). Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana” (Łk 22,19-20). W ten sposób Jezus w Eucharystii Ostatniej Wieczerzy zapowiada dar ze swego życia na krzyżu. Oddaje się nam całkowicie: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13). Za każdym razem, gdy prezbiter sprawuje Eucharystię, uczy się od Chrystusa oddawania swego życia bez zastrzeżeń, za zbawienie ludzkości. To całkowite oddanie, które staje się możliwe przez narastające kształtowanie się z Jezusem Chrystusem, zmarłym i zmartwychwstałym, podtrzymuje i żywi w kapłanie również charyzmat celibatu.

W Eucharystii Chrystus rozdziela Chleb życia, którym jest On sam, umarły i zmartwychwstały. Jest to prawdziwy Chleb, którego głęboki głód odczuwa każdy człowiek. Wszyscy zostaliśmy stworzeni do wspólnoty z życiem Bożym Trójcy Przenajświętszej. Jest to życie w miłości, gdyż Bóg jest miłością. Kochać i być kochanym. Chleb eucharystyczny stanowi próbę i dar owej miłości Bożej. Zarazem jednak przypomina nam, że na tym świecie chleb materialny, niezbędny do przeżycia, nie jest rozdzielany sprawiedliwie i po bratersku. Co więcej, wielu ludzi cierpi głód, umiera z głodu. Konkretna i skuteczna solidarność z ubogimi stanowi formę niezbędnej spójności dla tych, którzy biorą udział w Eucharystii. Papież powiada: „Nasze wspólnoty,

gdy celebryją Eucharystię, powinny być coraz bardziej świadome, że ofiara Chrystusa jest dla wszystkich i dlatego Eucharystia przynagla każdego weń wierzącego, by stał się «chlebem łamanym» dla innych, a więc by angażował się na rzecz świata bardziej sprawiedliwego i braterskiego. Myśląc o rozmnożeniu chleba i ryb, winniśmy rozpoznać, że Chrystus nadal, również i teraz, wzywa swych uczniów, by osobiście się angażowali: «Wy dajcie im jeść» (Mt 14,16)” (n. 88).

W tej rozległej wizji Eucharystii, postrzeganej jako „chleb łamany za życie świata”, Benedykt XVI zachęca nas, abyśmy pozwalali się włączać stale i na nowo w budowanie świata prawdziwego pokoju, opartego na „sprawiedliwości, pojednaniu i przebaczeniu” (n. 89), ale także świata, który stara się „na trwałe wydobyć z nędzy niezliczone rzesze ubogich” (n. 90).

I wreszcie trzeba pamiętać, że „Kościół autentycznie eucharystyczny jest Kościołem misyjnym” (n. 84). Eucharystia pobudza prezbitera do bycia misjonarzem. Niektórzy udają się na misje „ad gentes”. Wszyscy jednak są wezwani do bycia misjonarzami wśród ludzi swej parafii i swej diecezji. Misjonarzami w ścisłym znaczeniu tego słowa, to znaczy osobami, które postanawiają wyjść i iść na spotkanie ludzi, zwłaszcza na spotkanie katolików, którzy oddalili się. Jest to rozległe pole działania misyjnego. Żniwo dojrzało i istnieje prawdziwe ryzyko, że może zostać stracone. Dziś Kościół na nowo uświadamia sobie, że tylko prawdziwa misyjność będzie mogła go odnowić. Papież pisze: „Nie możemy bowiem zatrzymać dla siebie miłości, którą celebryjemy w tym sakramencie. Domaga się ona ze swej natury, by była przekazywana wszystkim. To, czego świat potrzebuje, to miłość Boga, spotkanie z Chrystusem i wiara w Niego. Dlatego Eucharystia jest nie tylko źródłem i szczytem życia Kościoła, ale również jego misji. (...) Nie możemy przystępować do stołu eucharystycznego bez włączenia się w dynamikę misji, która bierze początek w samym Sercu Boga i zmierza do tego, by objąć wszystkich ludzi. Dlatego częścią konstytutywną eucharystycznej formy egzystencji chrześcijańskiej jest duch misyjny”(n.84).

Są to niektóre elementy, zawarte w *Sacramentum caritatis*, które stanowią część prawdziwej duchowości kapłańskiej. W ten sposób Benedykt XVI okazuje jeszcze raz swoją miłość i swoją bliskość kapłanom.

Tłum. Krzysztof Gołębiowski (KAI)